/Panie, nie mam człowieka.../ - rozlega się w dzisiejszej Ewangelii (J 5,1-16) skarga schorowanego od trzydziestu ośmiu lat paralityka.

Nie mam człowieka! Owszem, są istoty człekokształtne, podobne z wyglądu do ludzi, ale zezwierzęcone w sercach. /Gdy już sam dochodzę, inny wchodzi przede mną/ - skarży się paralityk. I tak od trzydziestu ośmiu lat! Walka szczurów to nie wymysł współczesności, ale stała możliwość kształtu człowieczeństwa. Jak szczury możemy się ścigać po różne dobra - zdrowie, pieniądze, stanowiska, władzę, uznanie.

W Ewangelii tym człowiekiem, który zjawił się na drodze paralityka, jest Jezus. Jezus JEST człowiekiem. Oczekiwanie na człowieka wypełniło się w osobie Jezusa. JEST człowiek.

Jak wielu żyjących obok ciebie zanosi skargę do Boga: /Panie nie mam człowieka?/. Ty ich mijasz, a oni zanoszą wciąż do Boga litanię z błaganiem o człowieka.

ks. M. Puzewicz